Nr. 260. Lwów, Sroda dnia 20. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 60 h. (30 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7$^1/_2$ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:			
Dziś: Such. Eustachjusza. Jutro: Mateusza Apostoła. Pojutrze: Maurycego Męczennika.	Sozanta. Rożd. Bohor. Joakima.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 5 g. 50 m. Zachód słońca o 6 g. 56 m. Barometr. 771. Pogoda.

Polski Związek ludowy.

Niedawno założony Związek ludowy zaboru rosyjskiego wydał dwie odezwy skierowane do ludu i nauczycielstwa wiejskiego, które w skróceniu podajemy niżej. Zwracamy uwagę czytelników na pełne siły i szczerości brzmienie tych odezw a szczególniej na punkt ostatni pierwszej, wzywający nie tylko do kryjącej się, tajnej samopomocy społecznej, ale do męskiej, jawnej manifestacji swoich żądań. Wiemy, że czynna ta walka z rządem carskim nie obędzie sie bez ofiar — ale wierzymy, że lud polski ofiary nie poskąpi, rozumiejąc to: „bez ofiar — niema zwycięstwa". W wezwaniu tem widzimy dwa momenty. Aktywność samoobrony zwiększa groźność naporu na rząd carski, jawność podnosi etyczny poziom walki. Czekamy odpowiedzi ludu.

Odezwa do ludu brzmi następująco:

Zamykajcie wszystkie szkoły! Nie płaćcie podatków na nie! Urządzajcie wszędzie tajne wolne nauczania.

Kończą się zwykłe wakacje. Za kilka tygodni według postanowień carskich „naczelników okręgów i dyrekcji naukowych" mają być otwarte wiejskie szkoły początkowe. **T a k p o s t a n a w i a r z ą d!** Lud polski postanowił jednak całkiem inaczej! Lud polski wstrzymał nauczania w ubiegłym roku szkolnym w kilkuset szkołach wiejskich dlatego, że szkoły te uznał za nieużyteczne, obce i szkodliwe, że je znienawidził. Lud polski pozamykał szkoły, żądając rzetelnej, uczciwej, wolnej i polskiej nauki, zamiast dzisiejszego ogłupiania, szpiegostwa i moskwiczenia. Czy żądaniom tym stało się zadość? Po dawnemu zostają szkoły pod dozorem carskich urzędników, a świeżo wydana instrukcja rządowa dla nauczycieli ludowych zaleca im wyraźnie szpiegostwo i donosicielstwo. Po dawnemu więc zamiast rzetelnej, uczciwej, wolnej i polskiej nauki ma pozostać bezecne ogłupianie za naszem milczącem przyzwoleniem, za nasze pieniądze! Otóż nie! **N i e d a m y a n i p r z y z w o l e n i a, a n i p i e n i ę d z y.** Szkoły zamykaliśmy, rozumiejąc, że są złe a ponieważ takiemi pozostały, więc ich nie otworzymy. Lud polski nie jest dzieckiem, któremu carskie stupajki mogą coś kazać, lud polski ma swój rozum i czuje swą siłę. Lud polski obok wielu z innych wolności, które mu są potrzebne i których zdobywać nie przestanie, dąży do wolności nauczania tego, co sam uzna za użyteczne i potrzebne. Lud polski żąda, aby dzieci polskie uczono po polsku, a uchwały carskich komitetów nic go nie obchodzą. Za nic sobie mając postanowienia carskich „naczelników od rządowej oświaty" wzywamy: aby wszystkie szkoły rządowe szkoły wiejskie, które były zamknięte w ubiegłym roku szkolnym nadal zamknięte pozostały, a te, które były otwarte również zamknięte. W odpowiedzi na wezwanie rządowe otwarcia szkół lud polski uchwala: 1) Wprowadzić język polski do szkół wszędzie, gdzie tego dotąd nie uczyniono i powtórzyć uchwały tam, gdzie one już były. 2) Zawiadomić nauczycieli, że nauczanie winno na mocy postanowień gromadzkich odbywać się po polsku, o czem oni powinni raportować do władz rządowych. Na zebraniach gminnych nie uchwalać podatków na szkoły rządowe.

Natomiast wzywamy, aby lud polski: 1) Zaprowadził wszędzie tajne nauczanie po polsku, jak to już oddawna w wielu okolicach urządził. 2) Począł urządzać bez pozwolenia rządowego jawne szkoły polskie wioskowe za pieniądze uchwalane na zebraniach wioskowych, — gromadzkich i w potrzebie przed inspektorami i stupajkami carskimi tych szkół bronił.

Polski związek Ludowy.

Warszawa, d. 10. września 1905 r.

*

D o n a u c z y c i e l e k i n a u c z y c i e l i l u d o w y c h.

Nowa zatwierdzona przez ministerjum oświaty instrukcja dla nauczycieli szkół początkowych okręgu warszawskiego wkłada na was „obowiązek" dopilnowania, aby w okręgach powierzonych wam szkół nie odbywało się „bezprawne" nauczanie przez osoby, które nie otrzymały pozwolenia. O wszystkich wypadkach „nieprawnego" nauczania instrukcja ta „zobowiązuje" was donosić miejscowej władzy naukowej i po tem nie odwiedzać osobiście tych miejsc. Nauczycielki i Nauczyciele ludowi! Nowa instrukcja chce z was uczynić carskich szpiegów, zdrajców i donosicieli! Rząd carski, przewidując, że ziemia polska wskutek strajku szkolnego pokryje się niebawem siecią tajnych szkół i szkółek, wzywa was do pomocy w gnębieniu wolnej, polskiej tajnej nauki! Nauczycielki i Nauczyciele ludowi! Sprawa jest jasna: naród polski, lud polski, wypowiadając rządowi walkę we wszystkiem, wstrzymał też rządową naukę. Wiecie, gdzie wasze stanowisko, jako synów i córek narodu, ludu polskiego, — jako ludu wychowawców! Stańcie śmiało do walki o szkołę polską! Ręka w rękę z ludem polskim zamykajcie szkoły rządowe i pomagajcie organizować tajne nauczanie!

Polski Związek Ludowy.

Warszawa, 10. września 1905 r.

Młodzież polska i jej zadania.

XI.

Czem P. P. S. zwabia młodzież ku sobie?

Ma ona do dusz młodych klucz niezawodny. Polskość i poezję!

Co się mówiło o polskości demokratyzmu i o wpływie wielkiej naszej poezji romantyczno-politycznej, to w wyższym jedynie stopniu odnosi się do młodzieży. Bez wahania zdecydować można, że przez poezję, przez literaturę najwięcej radykalizmu i rewolucji przenika do młodych. Poezja wzrusza i przekonywa, tak w niej wszystko wzniosłe a zarazem jasne się zdaje, że rozbraja nieraz odporniejszych, niż młodzi.

Młodzież postępowa, odliczywszy nie wielu, przeważnie tym uczuciowym pierwiastkom zawdzięcza swą postępowość. Naukowe uzasadnienie przyłącza się w procesie wytwarzania przekonań dopiero później jako dodatek, do którego wzwyczaił nas pozytywizm. Też dla budzącego się umysłu, jaskrawy, apodyktyczny o dalekich perspektywach socjalizm, również zdaje się mieć naukowość i filozoficzność podstaw bardziej, niż inne doktryny.

Polskość, poezja, nauka, zbyt silnie wabią, by za nimi nie poszła młoda, otwierająca się dusza.

Taką właśnie gotową, pozornie godzącą uczucie z nauką, obowiązki narodowe z wszechludzkiemi formułę polityczno-socjalnego credo przynosi P. P. S. Niestety nie jest ona stronnictwem wpływającem i wychowawczem, lecz goniącem za wpływem i demagogiczność właśnie stanowi jej pierwszą ujemną w oddziaływaniu na młodzież. Zamiast, korzystając z popularności, urabiać charakter i ukształcać umysły, rozjaśniając je, trzeźwiąc i stykając wszechstronnie z życiem, ona woli dogadzać niewyrobionemu gustowi, pogłębiać bałamuctwo i dostarczać mu na obronę patetycznej frazeologji.

Z młodzieży pozyskanej temi drogami pierwszą kategorję tworzą złote serca, ale tylko pozłacane głowy. Do nich socjalizm i rewolucjonizm trafił czysto przez polskość i poezję. Jedni z nich pozostają odświętnymi socjalistami tzw. ideowymi, z praktyką i taktyką P. P. S. zgoła nic, lub mało co mając wspólnego, są to wolontarjusze partyjni; drudzy, zanadto szafując ideowością i sercem, wydadzą je do ostatniego grosza, aż zostaną im same słowa i nawyknięty bieg deklamacji. Obie odmiany w czystej formie napotyka się rzadko, głównie dla tego, że jak z jednej strony oni wobec stronnictwa obojętni, tak znowu z drugiej strony stronnictwo względem nich bezczynnem być nie może i prędzej—później nakłada im obowiązek partyjnej pracy, wciąga w wir interesów, ambicji, sympatji i zawiści partyjnych.

Tu występuje druga ujemna P. P. S. w oddziaływaniu na młodzież, zaszczepia ona młodym te same wady, które cechują ją w szerszem życiu publicznem. Zlekceważa ich teoretyczne wykształcenie, zastępując je powierzchownem, broszurkowem krzykactwem. Przyucza ich doktrynerstwa i szablonu w ocenie zjawisk polityczno-społecznych, nie troszcząc się bynajmniej o realistyczne traktowanie tych spraw. Nie stara się ustalić dalszej wytycznej i konsekwencji w sposobie działania, zostawia to chwilowym rozstrzygnięciom. Dalej wyrabia w nich tę dziwną manję wielkości i mądrości tak podobną do manji ND. (Z tą ostatnią upodabnia się w ogóle manja monopolów). Również pepesowska młodzież żywi tę samą, co i starsi chęć dyktowania wszystkim rozkazów swego widzimisię. Kto nie uznaje mądrości P. P. S. i jej pretensji do przewództwa narodem, ten przeciwnik, takiemu nie szczędzi młodzież z P. P. S., podobnie jak starsi, złośliwości, obelg i insynuacji.

Najlepsza jednostka takim poddana wpływom, zatraci pierwotną szczerość, naiwność zastąpi napuszoną blagą. A wyrzekając się kontroli myślenia i postępowania, logikę, etykę i naukę, jak biednych choć znamienitych krewnych, w kółku domowem sadza na szarym końcu, a tylko w dni godów dla dekoracji salonu prezentuje z ostentacją. Bezgranicznie zarozumiała na swoje pepesowstwo młodzież tego obozu wolność krytyki stawia nieraz w znaku pytania. Piętnując nietolerancję ND. prawie w tym samym stopniu posiada te „miłe" przymioty.

Brak konsekwencji i niezdawanie sobie sprawy z tego, czem się jest i z kim się ma do czynienia doskonale ilustruje rzecz taka. Dość niedawno młodzież pepesowska we Lwowie zmierzała lekko i nieznacznie do kompromisu z ND. Już na wiecu młodzież socjal. 11. grudnia p. r. różni mowcy z łona młodej P. P. S. przekonywali, że pośród ND. znajduje się lewica zbliżona do socjalizmu, że ND. nie tak straszna, jak ją malują i że wreszcie możliwsze z nią porozumienie nawet połączenie, niż z ludowcami. W ślad za tem poszedł i list kol. Kukiela, pomieszczony w grudniowym nrze „Teki", w którym przepraszał i odwoływał, skierowany przeciw młodz. ND., zarzut „abnegacji haseł powstańczych". Z tego powodu „Teka" poklepała protekcjonalnie po ramieniu nawracających się grzeszników, wróżąc, że mogą z nich być jeszcze ludzie. Rokowania jednak—na szczęście P. P. S.— spełzły na

niczem. Znaczenie tego kroku usiłował osłabić później „Promień“ (maj—czerwiec) wyjaśniając, że wspomniane oświadczenie „zamieściła jednostka w swojem własnem imieniu.“ A cała „niekonsekwencja“ w postępowaniu tego kolegi, jako jednostki, polegała chyba na tem, że dłużej, niż inni dał się oszukiwać patrjotnickim frazesom i tragicznym gestom i że łudzić się przestał. O to też idzie, że się dał złudzić i znowuż kol. K. nie jest tak bardzo tylko jednostką — owszem musi uchodzić za jednostkę reprezentatywną, jako jeden z przedstawicieli socjalistycznej młodzieży i jako jedna z najtęższych głów w tem gronie. Jeśli on się łudził, cóż powiedzieć o innych, a chociaż wyleczył się z NDfilstwa, to przecież sama myśl kompromisu z ND. w dziwnem stawia świetle pojmowanie ideałów i dążeń socjalizmu. Jakto dla kwestji zdania, nie przekonań (bo „hasła powstańcze“, to kwestja zdaniowa, a nie przekonaniowa) łączyć się z zasady wrogą w każdym względzie partją?

Oto jedna drobna ilustracja, niemniej arcycharakterystyczna, jak dalece chwila i nastrój rządzą rozumem i zasadami P. P. S.

Służą jednak, przynajmniej pragną służyć ideałowi wolności i wyzwolenia, a kochają go choć nieumiejętnie, bezkrytycznie—i to ich o całe niebo wyżej stawia od ND. Oportunizm P. P. S. nie przejmuje wstrętem raczej śmieszy. To wszakże, by ich nie przelicytowano w jakiem popularno-ideowem „naj“, chaos pojęć, rozbieżność myśli i zasad, przy nieustępliwości i pyszałkowatości porozumienia trwałego z młodo-pepesowską młodzieżą nie dopuszczają.

Bałamuctwo marzyciela czy szarlatana—zarówno trzeba zwalczać.

Więc gdzież z nimi jedna droga do Polski, — droga, której pragnie p. Anc?

Nie pójdziemy razem, kol. K. i nie będziemy szukać kompromisu nietylko z ND, ale nawet ze socjalistami. Nie mamy zgoła ochoty bałamucić się z P. P. S., ani wprzysięgać się pod znaki czystego socjalizmu, a tem bardziej dla złotej zgody wykastrowanego. Nie zapieramy się wszakże porozumienia na przyszłość i łącznego w pewnych sprawach działania, jeżeli tych „jeżeli“ będzie jednak wcale dosyć. Nie zapieramy się—owszem ostatnimi czasy, przynajmniej w Królestwie, u P. P. S. zauważyć się daje nowy kurs, większej trzeźwości; dużo ustąpili i postulaty ich znacznie realniej wyglądają, nie wyzbyli się przecież chwiejności i nie mamy pewnej rękojmi trwałości tej zmiany na korzyść.

Dużą rolę we wspomnianej zmianie odegrała druga partja socjalistyczna P. P. S. „Proletarjat“.

„Proletarjat“ — stoi na stanowisku czysto socjalistycznem i wyraźnie klasowem, krytyczna to jednak partja, pragnąca opierać się na dokładnej znajomości stosunków, licząca się z rzeczywistymi warunkami. Jak wykazały fakta, przewidywania jej sprawdziły się, a postulaty i program działania w Królestwie, w ogólnych zarysach, bądź zbiegły się z programami innych partji, bądź siłą rzeczy przez innych zostały przyjęte.

Do niedawna nieliczna wzrasta obecnie w siłę i poczyna oddziaływać na młodzież. W tym celu podjęła wydawnictwo pisma w Nrze 1. „Zjednoczenia“ organu młodzieży socjalistycznej na wstępie wypowiada się redakcja w słowach dodatnio świadczących o intencjach i o szczerości. „Jesteśmy socjalistami“... „będziemy patrzyli prawdzie śmiało w oczy, nie pomijając milczeniem błędów partji socjalistycznych“. — „Chodzić nam będzie nie o to, aby pozyskać bezkrytycznych adeptów, którzyby tylko dla tego byli socjalistami, że nic o innych kierunkach nie wiedzą, lecz o to, aby młodzież nauczyć myśleć samodzielnie i bronić swych poglądów w obec różnych przeciwników“. „Fakty i logiczne rozumowanie, a nie powoływanie się na Marksa i Engelsa będą dla nas rozstrzygające“ itp.

Jak dotychczas redakcja „Zjednoczenia“, słowom swoim się nie sprzeniewierzyła. Zrobiła już po części swoje. „Promień“ stanął zaraz do licytacji w szczerości i przemienił się wreszcie oficjalnie z pisma postępowej młodzieży, na pismo socjalistyczne. (Nieoficjalnie, niemal od początku było ono socjalistyczne.) Wyraźne stanowisko „Proletarjatu“ i szczerość jego czyni łączne działanie w kwestjach poszczególnych, dyskusję i walkę, możliwemi i pożytecznemi, kompromis jednak trwały stanowczo wyklucza.

Listy z kraju.

Stryj. (*Porządki magistrackie. — Pensjoniści w kasach zaliczkowych. — Młodzież szkolna. — Zdzierstwo w restauracji kolejowej*). Przy tutejszym magistracie nie ma komisji sanitarnej a magistrat o hygjenie niema żadnego pojęcia, bo każdego lata skrapia ulice gnojówką z potoku, do którego żydzi odprowadzają brudy z wychodków. Kilkakrotne przedłożenia w tej sprawie, wniesione do namiestnictwa i tutejszego starostwa spełzły na niczem. Magistrat i tej gnojówki oszczędza, bo skrapia aleję na kolejówce tylko w soboty, gdyż w te dnie jest tam największy ruch.

Naokoło kasarni piechoty jest w samem śródmieściu obszerne bagno dotąd niezawiezione, powietrze unoszące się z niego przepełnione jest szkodliwymi wyziewami. To bagno, którego obszar wynosi kilkadziesiąt morgów, możnaby zamienić na plantację albo sprzedać za dobre pieniądze, jako plac pod budowę.

Nad rzeką Stryj, leży także przeszło tysiąc morgowy obszar nieużytku, lecz dobrego gruntu, zarośnięty łoziną. Gdyby tę łozinę wycięto, możnaby cały ten obszar obrócić na orne pole lub łąkę i mieć z niego dobry dochód.

Jest tu taki zwyczaj, że magistrat i obie kasy zaliczkowe, zapomocą jakiejś dziwnej protekcji i pretensji zapełniają swe instytucje samymi bogatymi pensjonistami, jak podatkowymi poborcami, finansowymi komisarzami i kapitanami, mającymi swe realności i przeszło po trzy tysiące rocznego dochodu, zato młodzież nasza po żmudnej i długoletnej pracy naukowej, musi wyczekiwać o głodzie i chłodzie długie lata na lepszy kawałek chleba, zadowolniając się jakiem lichem djurnum, wiktuje się nędznie po cudzych na przedmieściu domach, mieszka w wilgotnych norach, a o założeniu własnego ogniska, o żeniaczce nawet marzyć nie może, bo środki do utrzymania zdrowych jeszcze, silnych i zdolnych ludzi, — pensjoniści przez chciwość zysku, wbrew wszelkiemu prawu sobie przywłaszczyli.

Tutejsi gimnazjaliści, przeważnie panicze i synowie możniejszych rodziców, wałęsają się całemi popołudniami i nocami na kolejówce, na peronie i wszędzie ich pełno, na przechodzące panny i panie gwiżdżą przeraźliwie, zaglądają pannom impertynencko w oczy i t. d. Upadek moralny młodzieży stryjskiej dla braku należytego wychowania domowego i szkolnego, z każdym rokiem coraz bardziej odczuwać się daje.

W restauracji kolei w Stryju panuje taka drożyzna, że za parę szklanek lichego piwa i małą przekąskę, każą sobie płacić od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. Mimo tego zdzierstwa, tutejsi ojcowie z matkami, synami i córkami nie opuszczają najdrobniejszej sposobności, zwłaszcza wieczorem, by restaurację i peron odwiedzić. Restaurator na dworcu kolejowym, pan Dienstl nabył już w Stryju dwie piątrowe kamienice, żaden jednak z jego stałych gości z pewnością nigdy nie poszczyci się takim „dochowkiem“...

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Strajk rzeźnicki we Lwowie.** W poniedziałek popołudniu panował w rzeźni wielki ruch i gwar. Zgromadzili się tam osobno majstrowie, a osobno zgrupowali się strajkujący czeladnicy. Majstrowie odbyli narady, w czasie których przedstawili im delegaci rezultat konferencji w prezydjum miasta. Fakt ten, że delegacja przyrzekła prezydentowi wziąć się zaraz popołudniu do bicia bydła w rzeźni przyjęto niechętnie do wiadomości. Wyrazem tego była odpowiedź na zapytanie p. Wojc. Skrzyszewskiego, który w przemówieniu swojem zagadnął: „chcecie strajkować?“, a otrzymał grzmiącą odpowiedź: „tak jest, chcemy“. Wówczas p. Skrzyszewski użył bardzo przekonywującego argumentu: „Dobrze, ale wiedzcie o tem, że od jutra strajkować będziemy pod patronatem p. Heyderera, bo

---

CONAN DOYLE. 56)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VI. Złoty cwikier.

(Ciąg dalszy.)

Profesor otoczył się gęstym dymem z papierosa. „To jest bardzo interesujące i ciekawe — rzekł następnie — czy masz pan jeszcze co do powiedzenia? Ponieważ śledziłeś pan tę damę, musisz zapewne wiedzieć, co się z nią stało?

— Być może. Najpierw schwytał ją pański sekretarz, którego przebiła nożem chcąc się wydostać z jego rąk. Śmierć sekretarza przypisać raczej należy nieszczęśliwemu przypadkowi, gdyż nie przybyła ona tutaj z zamiarem zamordowania go. Morderca nigdy nie przychodzi bezbronny. Przestraszona swoim czynem, uciekła ona czemprędzej z miejsca wypadku. Na jej nieszczęście straciła w walce swój cwikier, a bez niego z powodu bardzo krótkiego wzroku, była bezradna. Pobiegła przez korytarz, myśląc, że to ten sam, którym tutaj przybyła, gdyż obydwa korytarze wyścielone były jednakowemi matami kokosowemi. Gdy się przekonała o swojej pomyłce, było już zapóźno. Odwrót był już przecięty. Cóż więc miała uczynić? Nie mogła się cofnąć, ale nie mogła także zostać na miejscu. Musiała naprzód. Pobiegła na schody i za chwilę znalazła się w pańskim pokoju.

Stary siedział z otwartemi ustami i patrzył w mego przyjaciela nieruchomo. Zdziwienie i obawa malowały się w jego obliczu. Następnie wzruszył on ramionami i wybuchł wymuszonym śmiechem.

— Wszystko to bardzo pięknie, panie Holmes — rzekł — ale pański dowód ma pewną lukę. Przecież w pokoju byłem ja i nie wychodziłem stąd ani na chwilę!

— Wiem o tem, panie profesorze Coram.

— Więc sądzisz pan, że ja mogłem leżeć spokojnie w łóżku i nie wiedzieć, że tu się jakaś obca kobieta znajduje?

— Nie powiedziałem tego, gdyż pan wiedziałeś o jej przybyciu. Rozmawiałeś pan z nią. Była ona pańską znajomą, a pan jej chciałeś ułatwić ucieczkę.

Profesor znowu zaczął się śmiać głośno. Wstał, a jego oczy błyszczały ze wściekłości.

— Czyś pan zwarjował! — krzyknął — ja jej pomogłem do ucieczki? Gdzież więc się teraz znajduje?

— Tam — rzekł Holmes, wskazując na wysoką szafę na książki, stojącą w rogu pokoju.

Stary załamał ręce. Kurczowe drżenie przeszło po jego obliczu. Wreszcie upadł na fotel. W tym samym momencie otworzyły się drzwi wspomnianej szafy i jakaś kobieta stanęła przed nami. „Masz pan rację — zawołała wybitnym cudzoziemskim akcentem — masz pan rację, jestem tutaj.

Była zaprószona i okryta całą pajęczyną, nawet na twarzy. Ale i mimo tego nie mogła być ona uważana za przystojną. Miała dokładnie te braki, które opisał Holmes poprzednio na kartce, a do tego przyłączały się jeszcze bardzo szerokie usta. Częścią skutkiem krótkiego wzroku, częścią z powodu, że nagle z ciemności wyszła na światło stała ona jak olśniona i mrugała oczyma, aby rozpoznać, co się w koło niej dzieje. Pomimo jednak tych wszystkich braków fizycznych widniała pewna elegancja w obejściu tej kobiety, pewna dobroć widniała na jej twarzy brzydkiej, dobroć, która zmuszała do szacunku. Hopkins chwycił ją za ramię i oświadczył, że ją aresztuje, odsunęła go jednak łagodnie na bok i z pewną godnością, która zmusiła go do posłuszeństwa. Tymczasem stary siedział nieruchomo na fotelu i z wytrzeszczonemi oczyma patrzył na kobietę.

— Tak, jestem pańskim więźniem — rzekła. — Z mojego ukrycia słyszałam wszystko i wiem, że powiedzieliście prawdę. Przyznaję się do wszystkiego. Zabiłam tego młodego człowieka. Ale pan miałeś rację, mówiąc, że był to nieszczęśliwy wypadek. Nie wiedziałam nawet, że przedmiot, który się znalazł w moim ręku był nożem, gdyż w rozpaczy chwyciłam, co mi się tylko nawinęło, aby się uwolnić od tego człowieka. Mówię prawdę. Nie kłamię.

— Nie wątpię o tem, łaskawa pani — rzekł Holmes — ale mi się zdaje, że pani niedobrze.

Pobladła śmiertelnie i z wysiłkiem usiadła na kraju łóżka, mówiąc dalej:

— Mam już tylko bardzo mało czasu, a panowie możecie się dowiedzieć ode mnie całej prawdy. Jestem żoną tego człowieka. Nie jest on wcale Anglikiem, ale Rosjaninem, którego nazwiska nie chcę wymieniać.

Teraz ruszył się starzec, po raz pierwszy: „Niech cię Bóg błogosławi, Anno! — niech cię błogosławi!“

Rzuciła mu spojrzenie pełne pogardy. Dlaczego trzymasz się tak kurczowo swojego nędznego życia, Sergjuszu — mówiła — uczyniło ono już tylu ludzi nieszczęśliwymi, a nie uszczęśliwiło nikogo, nawet ciebie samego! Ale nie moim jest celem namawiać cię do samobójstwa. I tak już dość ściągnęłam na siebie, przestąpiwszy te nieszczęśliwe progi. Ale muszę się spieszyć, bo niebawem będzie za późno. (C. d. n.)

strajk nasz jest nielegalny". Wywołało to konsternację, wreszcie po kilku przemówieniach zgodzono się przystąpić natychmiast do bicia bydła w rzeźni, przyczem pomagać będzie jeden majster drugiemu.

Wieczorem w całej rzeźni zapłonęły światła elektryczne, rozległ się turkot wozów, napełnionych wieprzami i przeciągłe głosy rozmaitych bydląt na rzeź przeznaczonych. W hali dla bicia wieprzów majstrowie oblani kroplistym potem pracowali z gorączkowym po śpiechem przy pomocy parobków. Ubito też kilkanaście wołów dla mięsa koszernego, którego już onegdaj nie było wcale na sprzedaż.

Czeladź strajkuje dalej, bo majstrowie nie chcą ani słyszeć o ich obecnych żądaniach. Około g. 8 przybrała czeladź groźną postawę, nie chcąc dopuścić, aby część kolegów łamiąc solidarność, powróciła do pracy w rzeźni. Kilkunastu policjantów usunęło czeladź z obrębu rzeźni. Pozostało tylko kilku z komitetu strajkowego w hali dla bicia grubego bydła, lecz i tych później stąd usunięto.

Delegaci majstrów masarskich z delegacją czeladzi tylko tego zawodu obradowali w Izbie rękodzielniczej onegdaj popoł. przez blisko trzy godziny. Żadnego z punktów żądań czeladników masarskich nie uwzględniono, a ponieważ czeladź w trakcie dyskusji wysunęła jeszcze dodatkowe żądania, obrady przerwano.

Majstrowie masarscy uchwalili, że odtąd nie będą własnymi wózkami dostarczać wyrobów masarskich, ani do szynków, ani do pokoji śniadańkowych, sklepów itp. również nie będą tym przedsiębiorcom dawać rabatu, albowiem z powodu drożyzny i braku żywego towaru, nie mogą wyjść teraz na swojem. Kto chce z tych odbiorców nabyć wędliny, zlosić się musi wprost do sklepu i tu kupować, jak każdy inny odbiorca.

Ruch w przemyśle rzeźnianym począł wczoraj zwolna przybierać fizjognomię normalną, jakkolwiek czeladź strajkowała. Wszystkie jatki w bazarach miejskich, które w poniedziałek były pozamykane, wczoraj otworzono i sprzedawano w nich mięso. W niektórych wprawdzie bardzo mało było towaru, lecz większość rzeźników bazarowych zaopatrzyła się dobrze. Ceny mięsa były w przeważnej części takie same jak w zeszłym tygodniu przed strajkiem majsterskim. W poniedziałek wykorzystała pewna część rzeźników sytuację i kazano sobie płacić za kg. polędwicy wieprzowej 2 kor. 40 gr., a za kg. cielęciny 2 kor. Przedsiębiorcy taniego wieprzowego mięsa nie dopisali wczoraj i na pl. Strzelecki nie dostarczyli mięsa, obawiając się przykrości ze strony strajkujących. Wobec tego, że majstrowie lwowscy biją już mięso w rzeźni, przyobiecali dziś przyjechać z znacznym zapasem. Wczoraj sprzedali na pl. Strzeleckim żydowscy przedsiębiorcy około 900 kg. mięsa cielęcego i z grubego bydła.

Strajkujący czeladnicy zgromadzili się wczoraj i nie chcieli dopuścić praktykantów do pomocy majstrom. Wkroczyła policja i wydaliła czeladź po za mury budynku. Do południa zgromadzona była czeladź na błoniach, obok rzeźni. Rozgoryczenie wśród strajkujących jest wielkie. Narzekają oni na majstrów, że wezwali ich wszystkich na zgromadzenie pod pozorem narad nad sytuacją drożyźnianą, tam ich sprowokowali i tym sposobem formalnie zmusili do strajku, a dziś kpią z nich i lekceważą ich żądania. Przez wszystkie dni wspólnego strajku z majstrami, wszyscy ci czeladnicy, którzy u majstrów mieszkają i dostają wikt, otrzymywali wszystko tak, jakby pracowali. Po strajku majsterskim zajęli majstrowie inne stanowisko, mianowicie odmawiają czeladzi wiktu. Mała część czeladników podjęła wczoraj rano pracę u majstrów.

W południe udał się do rzeźni miejskiej sekretarz depart. przemysł. p. Danielski w celu przeprowadzenia pertraktacji ugodowych między pracującymi a majstrami. Wczoraj nastąpiła ugoda.

— **Robotnicy wobec drożyzny.** Partja robotnicza zwołała na onegdaj wieczór do sali Danka zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Drożyzna i środki jej zapobieżeniu" oraz „Niebezpieczeństwo cholery". Do pierwszego punktu przemawiał radny p. Hudec, który krytykował większość Rady miej. za stanowisko, zajęte w sprawie użycia środków zaradzenia drożyźnie i postawił rezolucję, domagającą się od gminy bezwarunkowych zabiegów o otwarcie granicy rosyjskiej lub rumuńskiej, dalej rychłego otwarcia jatek miejskich i rozszerzenia przedsiębiorstwa sprzedaży taniego mięsa, któreby znalazło się na straganach w kilku punktach miasta. Rezolucję powyższą uchwalono jednomyślnie, wśród hucznych oklasków. Następnie przemawiał p. Wityk o cholerze, i o niedbałych zarządzeniach władz na wypadek rozszerzenia się tej choroby, Po zgromadzeniu część uczestników udała się pod ratusz, gdzie wznoszono okrzyki „hańba". W Rynku pochód się rozwiązał.

— **Poufne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Nadanie wsparcia z fundacji Bałutowskiego. Asygnowanie płac prezydentowi i I. wiceprezydentowi miasta. Nominacja urzędników Izby obrach. m. Obsada 1 posady nauczycielki w szk. kr. Jadwigi i rozpisanie konkursu. Nadanie stypendjum z fund. śp. Ducheńskiego. Nadanie 2 stypendjów uczniom szkoły ogrodniczej.

— **Szkoła wydziałowa św. Anny.** Rada szkolna okręgowa miejska postanowiła przedłożyć gminie wniosek utworzenia czwartej i piątej klasy wydziałowej w szkole im. św. Anny. W roku bieżącym ma jeszcze wejść w życie klasa czwarta wydziałowa, a w r. 1906/7 klasa piąta, jeśli frekwencja w bieżącym roku szkolnym dopisze. Szkoły takie utrzymują się same z czesnego (po 6 k. miesięcznie) i z wpisowego (10 kor. na środki naukowe). Onegdaj sekcja szkolna Rady miejskiej wniosek ten uchwaliła, wotując zaliczkowo na pierwsze potrzeby kwotę 1200 kor., z tem zastrzeżeniem, że jeśliby z powodu zbyt małej frekwencji klasa IV. się nie opłacała, zostanie ona zwiniętą i wówczas szkoła żeńska św. Anny pozostałaby napowrót tylko 3 klasową wydziałową, połączoną z 4 klasową pospolitą.

— **Wystawa w gmachu Muzeum przemysłowego.** Towarzystwo tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie urządza w gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie wystawę, która obejmie nietylko wyroby gotowe sławnego na cały kraj tkactwa korczyńskiego, lecz nadto urządzone zostaną kompletne warsztaty wraz ze szpularnią, a na nich w czasie wystawy pracować będą robotnicy tegoż Towarzystwa. Na wystawie reprezentowanem będzie nie tylko Tow. pod wezwaniem św. Sylwestra, lecz w osobnym dziale ulokuje się szkoła tkacka korczyńska, zostająca pod kierunkiem Towarzystwa a subwencjonowana przez Wydział krajowy. Urządzeniem wystawy zajmuje się bawiący we Lwowie od kilku dni dyrektor Towarzystwa p. Antoni Jonakowski.

— **Z galicyjsko-klerykalnej pedagogji.** Pewna osoba ze sfer pedagogicznych pisze nam: „Do jakich rozmiarów wysuwają swoje dewociarskie środki w wychowaniu lwowskie siostrzyczki zakonne Felicjanki, utrzymujące żeński internat — świadczy następujący regulamin, obejmujący w ciągu dnia modlitwy aż 19 razy. I tak: Modlitwa 1) poranna, 2) przed śniadaniem, 3) po śniadaniu, 4) przed wyjściem do szkoły o zachowanie od pokus i nieszczęść. 5) dziękczynna po przyjściu ze szkoły, 6) przed obiadem, 7) po obiedzie, 8) przed nauką popołudniową, 9) po tej nauce, 10) przed podwieczorkiem, 11) po podwieczorku, 12) przed przechadzką, 13) po przechadzce, 14) specjalna ½ godziny o zachowanie od cholery, 15) przed kolacją, 16) po kolacji, 17) przed wieczorną nauką, 18) po nauce wieczornej, 19) przed spaniem. Nic więc dziwnego, że dziewczęta w takim chowane zakładzie są skłonne już w tak młodym wieku do bigoterji, która — jak wiadomo — jest bardzo dotkliwą chorobą i społeczeństwo powinno ją chyba zwalczać."

— **Dola urzędników pocztowych.** Otrzymujemy ze sfer urzędników pocztowych następujące „Ostrzeżenie": Podobnie jak w poprzednich, zamierza władza pocztowa również w tym roku, zwabić niedoświadczonych, młodych ludzi do służby pocztowej, przyrzekając im „pewną egzystencję"? Jak taka egzystencja wygląda, przekonać się można z tego, iż młodzieniec, z ukończoną niższą szkołą średnią, odbywszy 6-ciomiesięczną, bezpłatną praktykę, po złożeniu z dobrym postępem egzaminu pocztowo telegraficznego, dostaje tytuł aspiranta, będąc zarejestrowanym jako „oczekiwacz" (Anwärter). Aspirantem takim w roli „latającego holendra" — wyciera się wszystkie kąty kraju, gdzie potrzeba administracji małego urzędu itd. Taka „posada" trwa jeden, dwa miesiące, czasem kilka tygodni, nawet kilka dni. Za to dostaje wynagrodzenie dzienne od 2·20 — 2·60 koron. Skoro atoli urzędnik zgłosi się do służby, zwalnia się aspiranta pędząc go znowu w inny kąt kraju. Taka „latanina" trwa 3 lata, aż nastąpi zamianowanie „prowizorycznym" urzędnikiem pomocniczym z płacą 800 koron! (za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem)! Tę płacę podwyższa się co kilka lat o 75 k., po sześciu latach dostaje „stały" urzędnik pomocniczy 1.150 k. (w miastach 1.200).

Podwyższenie następne zależy od wolnych miejsc w wyższych klasach (stopnie dotychczas nie istnieją — tylko na papierze). Wreszcie po 35 latach dojść można do maksymalnej kwoty 1900 — 2000 k.

Na tem kończy się karjera urzędnika pomocniczego.

Przy obecnych trudnych stosunkach nikt nie morze marzyć o zostaniu asystentem. Po 12 latach służby może (ale nie musi) urzędn. pomocn. być powołanym na kurs. Po kursie czekać trzeba 3—4 lata na zamianowanie asystentem lub zostanie pocztmistrzem II. klasy. (Najczęściej III. klasy, bo lepsze dostają osoby uprzywilejowane).

Ostrzegamy więc młodych ludzi przed tą „świetną i pewną" egzystencją, by nie dali się łapać w sidła i zwieść na manowce, a kończyli dalej rozpoczęte studja, bo obecny system władz pocztowych (centralnych) stworzyć tanie siły, nowe i niedoświadczone za psi grosz 2 k. 20 gr. dziennie, (robotnicy pospolici bez studjów lepiej są płatni) odbić się musi smutnem echem. Początki zgubnego szparsystemu zaszły już w kilkunastu wypadkach, gdyż w zawodzie tak odpowiedzialnym, powierzyć manipulację z pieniądzmi „takim siłom", to wetknąć im broń samobójczą. Baczność więc!

W taki to sposób rozwiązuje władza pocztowa socjalne kwestje swoich urzędników.

— **Zamknięcie rachunków** funduszu kraj. za r. 1904. Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na najbliższej sesji zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1904, wykazujące następujące wyniki:

Wydatki wynosiły w r. 1904 sumę 27,071.929 kor., a od uchwalonych budżetem (25,299.381 kor.) były wyższe o 1,842.548 k.

Dochody wynosiły 27,326.435 k., a od uchwalonych budżetem (25,246.804) były wyższe o 2,079.631 k. Wynik rzeczywisty jest tedy cyfrowo korzystniejszy od budżetu o kwotę 237.083 kor. Gdy jednak zważy się, że w wydatkach zamieszczono nadwyżkę utrzymania chorych na klinikach lwowskich, w budżecie niepreliminowaną, a rządowi do zwrotu przypisaną w kwocie 203.369 kor., zaś na stare długi nad budżet spłacono 1638 kor. to jest razem poniesiono wydatek w sumie 205.007 kor., uwzględniając te wydatki okaże się wynik korzystniejszy o 442.090 kor. Główne zwiększenie wydatków nastąpiło w rubrykach: wydatki sanitarne o 433.357 kor., na oświatę o 441.630 k., na zapomogi dla dotkniętych klęską elementarną o 831.549 k. (który to wydatek został w myśl uchwały sejmowej pokryty pożyczką); na długi krajowe więcej o 62.259 k. W dochodach były wyższe wyniktości z rubryk: z żandarmerji i ze zwrotu niesłusznie opłaconego podatku domowo czynszowego o 49.590 kor.; z myt o 71.684 k., z pożyczki na zasiłki na klęski elementarne o 831.549 k.; z opłat konsumcyjnych więcej o 416 307 k., z dodatków do podatków więcej o 626.815 k. Czysty stan majątku zarodowego wszystkich funduszów krajowych wynosił z końcem r. 1904 sumę 16 282.741 k. 02 h. W porównaniu z rokiem 1903 nastąpił w ciągu r. 1904 przyrost majątku o 3,243.097 k. 59 h. Pozostałą z końcem r. 1904 nadwyżkę z funduszu krajowego w sumie 254.506 kor., wstawił Wydział krajowy do dochodów budżetu krajowego na r. 1906.

— **Profanacja kościoła.** W przedsionku głównego wejścia do kościoła Jezuitów, jest ustawiony stolik, na którym i po nad nim, są dla zachęty kupujących porozkładane obrazki, broszurki i najrozmaitsze dewocje, całkiem tak samo jak pod katedrą.

Grupka pań, wraz z zawodowemi dewotkami, obrócona tyłem do głównego ołtarza, ogląda, targuje i kupuje ten towar, z całą swobodą jak na jarmarku, co siedzących w ostatnich ławkach, lub niedaleko zaszklonego przedsionku, przy uroczystej ciszy w kościele niemile razi, a skupienie ducha czyni niemożebnem.

Czy już księża Jezuici postradali wszelką delikatność i nie uczuwają niestosowności urządzenia w kościele — „Greislerei"?

Czy dla owieczki nabożnej, którą protegują, nie znalazł się inny sposób wspomożenia i zarobkowania, jak graniczący ze zgorszeniem!

Muszą dopiero aż świeccy wskazywać duchowieństwu ich nieodpowiednie postępowanie. Czy nie należałoby zamiast apelować do księży Jezuitów, powtórzyć radykalny środek, który jeszcze przed 1900 blisko laty był zastosowany. *Jan Bochnik.*

— **Pod koła wozu** ciężarowego upadł onegdaj rano na ul. Zielonej woźnica tego wozu Michał Korna i doznał ciężkiego potłuczenia nogi. Pogotowie ratunkowe przyszło mu z pomocą.

— **Ogień w sklepie.** Handlarz flaszek Mojżesz Parnes przyszedł onegdaj wieczór do sklepu Rapapor-

ta przy pl. Gołuchowskich i z żartów począł mocować się z subjektem Jakóbem Distlerem. Wczasie tym upadła na podłogę z lady paląca się lampa i poczęło się palić. Ogień wyrządzający nieznaczną szkodę został zaraz stłumiony, Distler ze strachu uciekł.

— **Kradzież czcionek.** Do właściciela hebrajskiej drukarni przy ul. Słonecznej przyniósł onegdaj uczeń drukarni Manieckiego, Marjan Czerwiński, całą kupę czcionek, chcąc je sprzedać. Chłopca odprowadzono na policję, gdzie podał, iż czcionki te zabrał pracodawcy z szafy.

— **Uciekł z roboty** wczoraj rano aresztant sądu kraj. miejski Kozaczek. Zajęty on był w gmachu dyrekcji skarbu.

Z Krakowa.

§ **Kronika krakowska.** W najbliższym czasie otrzyma okolica Krakowa na wielką skalę urządzony zakład przemysłowy. Jest to huta do wyrobu stali Martina i walcownia żelaza. Nowa fabryka stanie w Borku fałęckim, na obszarze 20 morgów, położonych pomiędzy torem kolei państwowych, gościńcem a Wilgą i będzie na początek wyrabiać rocznie 1000 wagonów żelaza we formie sztab, kątówek, prętów, taśm, grubego drutu i żelaza fasonowego. Huta stalowa opalana będzie wyłącznie gazem t. zw. generatorowym, który spalając się zupełnie przy dopływie gorącego powietrza, nie wydaje prawie żadnego dymu. Huta wyrabiać będzie z surowego żelaza z domieszką krzemu i manganu, stal Martina laną w bloki, która się następnie będzie wyciągać w walcowni w odpowiednie formaty. Walcownia poruszana będzie maszyną parową o sile 1250 koni. Zakład posiadać będzie do oświetlania i do poruszania kranów i maszyn pomocniczych własną centralę elektryczną o sile 300 koni. Fabryka połączona będzie z koleją państwową i będzie posiadać własne rozległe tory przemysłowe, normalno i wąskotorowe. Budowa tego pierwszego w Galicji zakładu wyrobu żelaza rozpocznie się za dni kilka zaraz po odbyciu komisji politycznej, a pierwsze żelazo okaże się na targu w połowie przyszłego roku.

Państwo Ignacy i Helena z Niezabytowskich Tukałłowie z Wilna, złożyli na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiel. kwotę 500 kor., przeznaczając ją na jednorazowe pożyczki po 250 k. dla dwóch niezamożnych członków Towarzystwa, oświadczając równocześnie, że i w przyszłości przyjdą chętnie z pomocą biednej, uczącej się młodzieży.

Onegdaj zgłosił się do sędziego śledczego p. Wł. Markiewicz, ojciec zmarłego tragicznie studenta śp. Markiewicza, oświadczając, że do postępowania karne go się nie przyłącza, ukarania sprawcy śmierci jego syna, Adama Staniszewskiego, nie żąda, oraz nie występuje z żadnemi pretensjami o odszkodowanie pieniężne. Śledztwo sądowe w tej sprawie zostanie ukończone niebawem, a rozprawa karna przeciw Adamowi Staniszewskiemu o występek przeciw bezpieczeństwu życia (§. 335) odbędzie się w dniach najbliższych.

Akt oskarżenia w sprawie Angelusa posiada 85 stronic pisma maszynowego. Prócz Włodzimierza Angelusa oskarżeni są: Konstanty Małkowski, Julja Brachówna i Franciszek Limanowski. Rozprawa rozpocznie się 2. października br. przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Bronić będą: dr. Goldhammer Angelusa, dr. Seinfeld Brachównę, dr. Lewicki Limanowskiego, dr. Rosenblatt Małkowskiego, który uciekł, sądzony więc będzie zaocznie.

§ **Przeciw jatkom miejskim.** Do prezydjum m. Krakowa przybyła wczoraj deputacja rzeźników w celu skłonienia gminy, aby odstąpiła od zamiaru założenia jatek miejskich.

§ **Dramat rodzinny.** Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw b. ajentowi handlowemu Włodzimierzowi Piseckiemu o z b r o d n i ę m o r d e r s t w a. Pisecki d. 21. czerwca br. w Trzebini zastrzelił z rewolweru swą żonę i córkę, a następnie usiłował popełnić samobójstwo. Akt oskarżenia podnosi, że w małżeństwie Piseckich powstawały niesnaski, mąż nie miał żadnej posady i nie dawał na utrzymanie, więc żona przeniosła się do matki swej w Trzebini. Pisecki przyjechał po nią, a gdy ona do niego wrócić nie chciała, popełnił zbrodnię.

Obwiniony tłumaczył się wczoraj tem, że żadnego szczegółu zbrodni nie pamięta, gdyż miał wówczas silny napływ krwi do głowy. Przewodniczący radca Windakiewicz odczytał list obwinionego, pisany na godzinę lub dwie przed czynem. Pisecki pisze, że już dziś nie ma nic do stracenia, żona go haniebnie zdradziła, jeżeli nie zmieni ona stanu rzeczy, to popełni nietylko samobójstwo ale i zabójstwo. Następnie przesłuchiwano świadków.

Przysięgli zatwierdzili jednogłośnie pytanie co do zbrodni morderstwa, a zarazem potwierdzili jednogłośnie w dodatkowem pytaniu, że obwiniony działał w stanie chwilowego zaburzenia umysłowego. Trybunał wydał wyrok u w a l n i a j ą c y Piseckiego.

Na prowincji.

≶ **Liczba uczniów** gimnazjum drohobyckiego doszła obecnie do 650.

≶ **W gimnazjum w Samborze** umieszczono klasy niższe z powodu braku miejsca w suterenach, norach zawilgoconych, w których niema dostatecznego powietrza i światła. Rodzice dzieci uczęszczających do tych nor, w obawie o ich zdrowie a może i życie, zamierzają w drodze łaski zebrać odpowiednią sumę celem umożliwienia wynajęcia stosownego lokalu. Kierownik zakładu dyr. p. Szafran obawiał się umieszczać klasy w suterenach, lecz p. inspektor zarządził bez względu na to, by nauka w tych norach się odbywała.

≶ **Z Brodów** donoszą nam: Przed kilku dniami ks. proboszcz Czubaty zawiadomił przez konnego posłańca starostwo, że zachorowała kobieta Justyna Myszczuk na cholerę. W nieobecności lekarza powiatowego, wydelegowało starostwo dr. Strumińskiego, który stwierdził „czerwonkę“.

≶ **Ze Stanisławowa** donoszą: Wachmistrz 24 pp. Hryniewiecki przyszedł przed kilku dniami do handlarza mebli p. Wuhla i kupił u niego łóżka po 80 k. Należytość tę zapłacił banknotem 1000-koronowym. Ponieważ p. Wuhl nie mógł wydać reszty, posłał banknot zmieniać do p. Webera, właściciela składu gotowych ubrań. P. Weber zmieniał 1000-koronówkę, wydano więc wachmistrzowi resztę i sprawa była ukończona. Nazajutrz rano p. Weber mając płacić weksel w tut. filji Banku austro węgierskiego, zaprodukował zmienioną tysiączkę, którą atoli urzędnik banku ze zdziwieniem odrzucił, gdyż przedłożony mu przez p. Webera banknot był tylko kupiecką reklamą, naśladującą 1000 koronowy banknot, nie zaś falsyfikatem! P. Weber polecia do Wuhla, a ten oświadczył, iż rzekomą 1000 koronówkę otrzymał od wachmistrza. Rozpoczęto śledztwo urzędowe i okazało się, że wachmistrz 24 pp, który kupił łóżka od p. Wuhla, skradł koledze swemu podczas manewrów pugilares, w którym znajdowało się banknotami 300 k. i owa rzekoma 1000 koronówka, która jest niczem innem jak reklamą fabrykanta, naśladującą banknot 1000 koronowy.

Żandarmerja tutejsza przedsięwzięła rewizję u tut. kupca Jakóba Ozjasza Horowitza, zamieszkałego w rynku pod l. 32, poszukując fałszywych banknotów.

Pod zarzutem oszukańczej krydy przyaresztowano tutejszych handlarzy skórami i towarów bławatnych Zelmena Arnolda i Gerschona Freilicha.

≶ **Z Kołomyi** donosi tamtejsza Gazeta: „Pawien katecheta, zaprowadził ucznia 6 kl. gimn. II. na inspekcję policyjną, jako demonstranta przeciw szopce moskalofilskiej. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to brak nam słów na napiętnowanie takiego postępowania a księdzu owemu radzimy, ażeby zmienił zawód.

Fałszywe 50 koronówki pojawiły się na jarmarkach w Kołomyi; dwie takie, jedną z Zabłotowa a drugą z Korszowa nadesłano do tut. prokuratorji. W tej sprawie przyaresztowano 19. letniego żyda Szymonowicza, który kupując woły zapłacił chłopu takim falsyfikatem“.

≶ **„Gazeta Samborska“** donosi: Zarobnik z gromady Średniej, Sebastjan Lechowicz, liczący 24 lat, padł 14. bm. ofiarą żmudnej pracy, będąc zajęty czyszczeniem studni w kamienicy p. Klauberowej w rynku. Lechowicza pomimo energicznego ratunku nie można już było ocucić, gdyż zbyt długo przebywał w studni przepełnionej gazami.

≶ **W Jaśle** otwartą zostanie wkrótce nowa apteka. Zezwolenie z ministerstwa spraw wewn. już nadeszło.

≶ **Do Iwonicza** przybyło w celach leczniczych w tym sezonie do 10. bm. 4545 osób.

≶ **Możliwe tylko w Galicji!** Jak ślicznie rząd sprzyja krajowi“ — dowodem istna hamarnia w dwu największych gimnazjach galicyjskich: w Stanisławowie i w Tarnopolu. Pierwsze z nich liczy obecnie 1.109 uczniów, drugie 1.100 — razem 2.209, z czego powinnoby być jedenaście s z e ś ć zakładów, nawet już z przepełnieniem, a tymczasem jest tylko d w a, austrjackim porządkiem. Nawet mowy niema o nadziei stworzenia po drugiem gimnazjum w obu tych miastach, niechby bodaj dali osobnych kierowników pedagogicznych dla oddziałów równorzędnych, bo jeden człowiek, chybaby był Tytanem, żeby nad tysiącem uczniów mógł mieć nadzór skuteczny — ale i o tem nic jakoś nie słychać!

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy.** Z powodu demonstracji socjalistycznej podczas przedstawienia teatralnego w Łódzkim teatrze Victoria, władza wojskowa, obecnie Łodzią zarządzająca, zakazała wszelkich widowisk teatralnych na czas trwania stanu oblężenia. Demostracja ta odbyła się w formie zarzucenia parteru z galerji mnóstwem proklamacji z powodu stracenia Kasprzaka. Było to na przedstawieniu gościnnem artystów teatru Rozmaitości. Komendantem wojskowym Łodzi został znów generał Schuttleworth, zawieszony chwilowo z powodu bezwzględności i nadużyć.

Jenerał gubernator Skałłon wezwał do siebie telegraficznie biskupa Jaczewskiego wizytującego swą djecezję. Biskup przerwał swą podróż i przybył do Warszawy, gdzie w niedzielę był na audjencji u jen.-gubernatora. Rezultatem posłuchania było zaprzestanie przez ks. Jaczewskiego podróży pasterskiej i jego powrót do Lublina.

∼ **Demonstracja uczniów i aresztowania.** Z Warszawy donoszą do „N. Reformy“: Zaszedł dzisiaj fakt, który poruszył znowu całą Warszawę. Dojrzewa tu już owoc niezgody, zaszczepionej z takim wysiłkiem przez ugodowców w młodziutką latorośl poczucia narodowego, tak niedawno do życia pobudzonego po letargu i obumarciu przez lat 42.

Od kilku dni zaczęły obiegać Warszawę drukowane listy nazwisk uczniów Polaków, uczęszczających do szkół rosyjskich. Było to wprost napiętnowaniem i uczniów i ich rodziców, nabierającem tem większego znaczenia wobec zaostrzającej się codziennie walki, słowem i pismem prowadzonej przez oba przeciwne sobie obozy: ugodowców i demokratów.

Prym wiedzie w niej osławione „Słowo“ wraz z „Dziennikiem dla wszystkich“, nie wstrzemięźliwe, nie polityczne, nie umiejące zachować ani taktu, ani miary w artykułach codziennie ogłaszanych. Tak dolewana do ognia oliwa wybuchła dziś z pośród grona gorętszej młodzieży szkolnej, która w liczbie kilkudziesięciu, rozdzieliwszy się na mniejsze partje, zaczęła w kilku gimnazjach w czasie wykładów wybijać okna kamieniami z ulicy.

Nie wszystkich wprawdzie, przecież jednak kilkunastu policja przyaresztowała.

∼ **Prezes regencji gdańskiej** wydał rozporządzenie, ażeby wobec zbliżającej się kampanji buraczanej, która corocznie przyciąga masy robotników z Królestwa Polskiego i Galicji, nadzwyczaj ścisłej obserwacji poddawano wszystkie świeżo przybywające osoby. Prezes twierdził, że zastosowanie obserwacji jest konieczne, ponieważ stwierdzono, że cholerę przynieśli do Niemiec nie flisacy, jak początkowo utrzymywano, lecz robotnicy, szukający pracy przy wybieraniu buraków.

Rozmaitości.

⨯ **Olbrzymia defraudacja.** Z Wiednia donoszą, iż w Mährisch Schoeneberg kasjer Oleschauer w tamtejszej fabryce papieru odebrał sobie życie. Dyrektor zbiegł. Stwierdzono brak dwóch miljonów koron. Przez lat kilka układano fałszywe bilanse.

⨯ **Aresztowanie profesora.** Profesor politechniki petersburskiej, tajny radca Kirpiczew, wybrany prezesem związku inżynierów, został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

⨯ **Pismo polskie w Petersburgu.** Od dnia 14. listopada b. r., jak donosi „Nasza Żizń“, zacznie wychodzić w Petersburgu codzienne pismo polskie.

⨯ **Kongres ubezpieczeń robotniczych** odbywa się obecnie we Wiedniu. W Niemczech od r. 1885 do 1903, 60 miljonów osób otrzymało 4018 miljonów marek od kas ubezpieczenia od choroby, od nieszczęśliwych wypadków i od niezdolności do pracy. Obecnie ubezpieczenia robotnicze wymagają przeszło 1 miljona marek wydatków dziennie. W r. 1902 było w Niemczech 103 miljonów osób ubezpieczonych na wypadek choroby, 19·1 milj. należało do ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, a 13·4 milj. należało do ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy. Składek ściągnięto w ciągu roku 454 miljonów, wypłacono zaś 412 milj. odszkodowań.

Ubezpieczenia robotnicze w A u s t r j i nie przybrały tak szerokich rozmiarów, ale i tu sumy wkładek i odszkodowań są znaczne. W latach 1890—1902 kasy chorych ściągnęły 460 miljonów koron składek

i wypłaciły 404 milj., zakłady zaś ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków ściągnęły 214·5 mij. kor. i wypłaciły 94·7 mil.

Ubezpieczenie na wypadek choroby w Niemczech zatrudnia 23.214 kas chorych, 1547 organizacyj po święconych jest ubezpieczeniom od nieszczęśliwych wypadków, renty inwalidów są przedmiotem zabiegów 31 zakładów i 9 odmiennie urządzonych kas.

✕ **Cholera.** Z powodu ogłoszenia gubernji Królestwa Polskiego za zagrożone cholerą, gubernator warszawski polecił utworzenie komitetów sanitarno-wykonawczych w miastach powiatowych i w niektórych osadach gubernji warszawskich. Ambulatorja o twarte będą nawet po wsiach, celem izolowania osób podejrzanych. W Włocławku zmarła jedna kobieta na cholerę.

✕ **Budżet państwowy na r. 1906.** Zaraz na pierwszem posiedzeniu zwołanej na 26. bm izby posłów przedłoży minister skarbu preliminarz budżetu na r. 1906. Nie będzie on się wiele różnił od preliminarzy z lat poprzednich i główną jego cechą będzie ta sama, co w latach ostatnich, troska o zachowanie równowagi budżetowej. Pominąwszy wyjątkowe lata, wzrasta, wedle dotychczasowych doświadczeń, coroczne zapotrzebowanie o 30 do 40 miljonów koron, a równocześnie budżet wykazuje formalną nadwyżkę miljona do dwóch miljonów.

Podobne podwyższenie w rubryce wydatków wykazywać będzie i budżet na 1906 r. Ponieważ na razie większe zapotrzebowania wojskowe zostały odłożone, znaczna część większego zapotrzebowania w przyszłorocznym budżecie przypadnie na koleje i poczty w pierwszej linji, a w drugiej na poparcie rolnictwa. Wreszcie także rubryka „długi państwowe“ wykaże w roku przyszłym zwiększone o jakie 5 do 6 mil. kor. zapotrzebowanie, spowodowane przedewszystkiem wydatkami, przypadającymi z wielkiego programu inwestycyjnego i budowlanego na r. 1906.

Osobiste.

* **Mianowania.** Kierownik ministerstwa oświaty zamianował zastępcę nauczyciela w gimnazjum w Drohobyczu, Franciszka Egetowskiego prowizorycznym nauczycielem głównym w seminarjum nauczycielskiem w Nowym Sączu.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarzami następujących adjunktów Jana Grzegorczyka z Mielca w Leżajsku, Stanisława Wisłockiego z Białej w Gorlicach i Jana Czapika z Andrychowa w Przeworsku.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Juljusza Germana ze Lwowa do Podgórza.

Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego, dr. Bernarda Goldstauba z Jarosławia do Dobromila.

* **Z armji.** „Dz. rozp. woj.“ ogłasza, że gener. zbrojmistrz Karol Grabschmidt, komendant terezjańskiej akademji wojskowej, na własną prośbę został spensjonowany, a miejsce jego zajął generał-major bar. August Giesel, komendant 10 brygady piechoty.

* **Ślub.** D. 24. bm., odbędzie się o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Suczawie ślub pani Emilji z Czerneleckich I. voto Zajączkowskiej, córki długoletniego prezesa „Czytelni polskiej“ w Paszkanach z p. Józefem Januszowskim.

* **Zmarli.** Juljan Celewicz, notarjusz w Uhnowie, w 62 r. życia. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 9 ty arkusz powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców“ w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 129 do 144.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś „Druciarz“, operetka.

We czwartek „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 Stan. Wyspiańskiego; zakończy (wznowienie) „Doktor z musu“, komedja w 3 aktach Moliera. Drugi występ W. Szymborskiego.

(Doniesienia prywatne).

Z Colosseum. Znowu możemy zanotować ogromny sukces nowego programu, który wczoraj, przy doszczętnie zapełnionej widowni przebył pierwszą próbę ogniową. A więc: „Serenada na lagunach“, trupa weneckich gondolierów z „La bella Lucia“ na czele. Lona Revee, była wczoraj oklaskiwana w swoich żywych obrazach, podług wzorów sławnych mistrzów. Eva Nora Ibsen, najznakomitsza duńska subretka, prawdziwy komik w spodnicy, rozśmieszała do łez swoimi kupletami, deklamacjami i monologami. Księżna Yvonne de Mayrenna ze swoimi 3 słoniami ciągle jeszcze budzi sensację i stanowi główną atrakcję wieczoru. Gdy wspomniemy jeszcze o bardzo wesołej, doskonale granej jednoaktówce polskiej „Awantura na Słonecznej“, gwiżdżącej p. Julji Niwińskiej, numerach ekscentryczno akrobatycznych i nowej serji żywych fotografji wyczerpiemy już cały program.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Budapeszt 19. września. „Sz. Ujsag“ donosi, że dyrektor policji Rudnay oświadczył wobec jego sprawozdawcy, że gdyby br. Banffy'ego nie chroniła nietykalność poselska, to byłby już oddawna w śledztwie, a nawet byłby aresztowany.

Budapeszt 19. września. Prokuratorja państwa zaniechała procesu przeciw uwięzionemu wczoraj adwokatowi Halmaiowi, którego wypuszczono natychmiast na wolność. Postanowiono zwołać zgromadzenie Izby adwokackiej, celem zajęcia stanowiska wobec tego aresztowania.

Budapeszt 19. września. W sprawie aresztowania Halmaia odbyli wczoraj adwokaci naradę i uchwalili rezolucję protestującą z oburzeniem przeciw temu aktowi gwałtu. W rezolucji dano wyraz przekonaniu, że pozostanie dyrektora policji Rudnaya i radcy policji Berczego w urzędzie byłoby połączone z wielkiem niebezpieczeństwem dla publicznego życia; prezydjum izby adwokackiej zwołać ma niezwłocznie nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem obmyślenia środków usunięcia tego niebezpieczeństwa.

Paryż 19. września. Przybył tu Witte i zabawi przez cztery dni.

Cherbourg 19. września. Witte przybył tu wczoraj o godzinie w pół do 8 wieczorem. Witano go okrzykami: „Niech żyje Rosja“.

Paryż 19. września. Witte przybył tu dziś przedpołudniem z rodziną i członkami rosyjskiej misji pokojowej. Na życzenie Wittego nie było oficjalnego powitania, przybyło tylko na dworzec kilku przyjaciół rosyjskiego męża stanu.

Paryż. 19. września. (Ag. Warszawska). Wiadomość dzienników o buncie telefonistek w głównym urzędzie telefonicznym była jak wykazały dochodzenia nieprawdziwa.

Helsingfors 19. września. Dwie łodzie z załogą okrętu „John Grafton“ przybyły do Kierke.

Pogłoski o sprzedaży Zakopanego.

Poznań. 19. września. Korespondent „Dziennika poznańskiego“ donosi z Zakopanego. W Zakopanem obiegają pogłoski o bliskiej sprzedaży dóbr zakopiańskich przez ich właściciela, obecnie leczącego się we Francji. Kupcami mają być to jakaś spółka angielska, to ordynat hr. Zamoyski, to znów jakiś bogaty Wielkopolanin.

Zniesienie propinacji.

Wiedeń 19. września. W ostatnich dniach toczyły się między rządem a Wydziałem kraj. Galicji rokowania w sprawie położenia finansów galicyjskich, z chwilą zniesienia prawa propinacji z końcem roku 1910. Wynik dochodzeń wykazał, że w Galicji w razie uwolnienia konsumcji napojów od znacznego ciężaru przez zniesienie prawa propinacji, można wyzyskać siłę podatkową na rzecz kraju i wzmocnić fundusz krajowy, przeznaczony na cele kulturalne i ekonomiczne, a dalej, że na podstawie powołanych rokowań, a opierając się na dyrektywie, zawartej w ustawach propinacyjnych z roku 1875 i 1889, można zamiast ciężarów propinacyjnych, od których konsumcja napoji będzie uwolniona, wprowadzić opłaty wyszynkowe. Ponieważ to nie wystarczyłoby jeszcze do osiągnięcia zamierzonego celu, rząd zgodził się na wprowadzenie z początkiem roku 1911 odpowiedniego podwyższenia podatku od piwa, uwzględniając fakt, że nawet po tem podwyższeniu konsumcja piwa znacznie mniej będzie obciążona, niżli obecnie wskutek opłat propinacyjnych. Przedwstępne rokowania w tej sprawie postąpiły tak daleko, że będzie można galicyjskiemu Sejmowi już na tegorocznej sesji przedłożyć odpowiedni projekt ustawy. Te specjalne stosunki, oparte na prawie propinacji, umożliwiły wydanie już obecnie tych zarządzeń, które mają na celu sanację finansów krajowych i przez to ogólną kwestję tej sanacji ułatwiają. Zrealizowanie jednakże tego problematu jest związane z szeregiem warunków, które wymagają jeszcze dłuższych rokowań. Ale tam, gdzie szczególne stosunki dają możność wcześniejszego przyjścia z pomocą finansom krajowym, zostaną przedsięwzięte odpowiednie kroki.

W tym celu wdrożono rokowania z Wydziałem krajowym król czeskiego, aby podnoszona przez ten Wydział sprawa sanacji finansów krajowych, mogła znaleźć uwzględnienie w formie podwyższenia podatku od piwa.

Kongres w sprawie zabezpieczenia robotników.

Wiedeń 19. września. Wczoraj rozpoczął obrady międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczeń robotniczych, przy udziale około 1500 delegatów z różnych państw cywilizowanych. W uroczystem otwarciu kongresu wzięli udział ambasadorowie: Niemiec, Włoch, Francji i innych państw, dalej minister spraw wewn., czeski minister rodak, kierownik ministerstwa sprawiedliwości i wiele innych wybitnych osobistości. Zagaił kongres pierwszy honorowy prezes, były prezydent gabinetu dr. Körber. Podniósł on, jak wielką jest doniosłość ubezpieczeń robotniczych. Leżą one w interesie samych przedsiębiorców, którym zależeć powinno na doli robotników i na tem, ażeby robotnicy mieli udział w zyskach. Jest to żądanie tem słuszniejsze, że robotnik nie może sobie powetować strat z powodu podrożenia środków żywności, co może uczynić przedsiębiorca. Minister spraw wewn. Byland-Rheidt powitał uczestników kongresu imieniem rządu i wyraził imieniem prezesa gabinetu bar. Gautscha ubolewanie, że z powodu pilnych zajęć nie mógł przybyć. Dalej minister wskazywał na korzyści społeczne z ubezpieczenia i zapewnił o poparciu państwa dla tej sprawy. Trzeba pójść naprzód w tym kierunku, w celu urzeczywistnienia prawa do egzystencji. Rząd śledzić będzie przebieg kongresu z największą życzliwością i nie odmówi mu swego poparcia.

Burmistrz dr. Lueger powitał kongres imieniem miasta Wiednia, a przy tej sposobności podniósł, że nietylko dla robotników, ale także dla

chłopów i drobnych mieszczan potrzebne jest ubezpieczenie na starość. W przyszłości więc po załatwieniu sprawy ubezpieczeń robotniczych, trzeba będzie pomyśleć także o tych dwu stanach. Następnie przemawiali obcy delegaci, między innymi Skarżyński z Rosji. Oklaskami powitano przemowę del. francuskiego, byłego ministra Millerand. Następnie wybrano prezydjum i przystąpiono do obrad merytorycznych.

Zmiana szefów.

Wiedeń 19. września. Słychać, że szef sekcji w ministerstwie oświaty radca Cwikliński wkrótce już ustąpi. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że prezydent gabinetu Gautsch dąży do innych jeszcze zmian w łonie poszczególnych ministerstw.

Oberwanie skały.

Wiedeń 19. września. Z powodu oberwania się skały w pobliżu Lend-Gastein komunikacja kolejowa między Tyrolem a Voralbergiem jest przerwana.

Ofiara sportu górskiego.

Wiedeń 19. września. W pobliżu góry Dachstein w Styrji znaleziono zwłoki Stanisława Dzierzyńskiego, Polaka, rzeźnika z Wiednia.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 19. września. Prezydent ministrów baron Fejervary był wczoraj o godz. 2 popołudniu u cesarza na audjencji, która trwała 1½ godziny i chociaż wczoraj popoł. o g. 5 miał wyjechać do do Budapesztu, pozostał jeszcze przez dziś we Wiedniu.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria 19. września. Wczoraj o godz. 3 nad ranem i o g. 11 przed południem dało się tu uczuć ponownie trzęsienie ziemi, wywołując wśród ludności straszną panikę. W Cosenzy zawalił się gmach poczty i telegrafu; służba zdołała uratować się ucieczką.

Cholera.

Berlin 19. września. W ciągu ostatnich dwu dni zachorowało w Prusiech 12 osób na cholerę. Ogółem było dotąd 202 wypadków zasłabnięcia na cholerę, a 75 wypadków śmierci.

Szwecja i Norwegja.

Karlsztad. 19. września, „Svenska Telegramm Bureau" donosi, że norweski minister Michelsen, zapytany, czy prawdziwe są wiadomości o mobilizacji w Norwegji, oświadczył, że są one przesadzone.

Do wczoraj wieczoraj nie można było ustalić terminu przyszłego wspólnego posiedzenia delegatów w Karlsztadzie.

Ordynacja wyborcza dla Królestwa Polskiego.

Petersburg. 19. września. Osobna komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego ukończyła obradę nad ordynacją wyborczą do dumy państwowej dla Królestwa polskiego. Ordynacja wyborcza opiera się na ogólnych zasadach projektu, opracowanego przez jen. gubernatora. Ustanowiono 3 kurje: wielkiej własności, małej własności i miast. Właściciele małych własności, posiadający więcej niż 20 morgów, wybierają z kurją większej własności. Ogólna liczba członków dumy z Królestwa polskiego wynosi o d p o w i e d n i o do s t o s u n k u u s t a n o w i o n e g o d l a c a ł e g o p a ń s t w a tj. j e d e n d e p u t o w a n y n a 250000 m i e s z k a ń c ó w — 36 d e p u t o w a n y c h. W przyszłym tygodniu ustali komisja specjalna ordynację wyborczą dla Kaukazu i Syberji.

Z ziem polskich.

Warszawa 19. września. Wczoraj rozrzucono tu wiele pism ulotnych, zapowiadających wyroki śmierci na szereg wybitnych osobistości.

Petersburg 19. września. Z rozkazu cara zaprowadzono stan wojenny w Białymstoku i okolicy.

Z caratu.

Petersburg 19. września. (Pet. ag.). Car polecił komisji pod przewodnictwem senatora Solskiego, wzięcie natychmiastowe pod obrady projektu utworzenia gabinetu ministerjalnego. Gabinet ministerjalny będzie miał na celu ułożenie listy czynności wszystkich ministerstw. Rada ministerjalna będzie prowadzić czynności pod przewodnictwem prezesa gabinetu, a z wyjątkiem ministra wojny, marynarki, spraw zagranicznych i dworu, tylko prezes gabinetu będzie mógł carowi osobiście składać sprawozdania. Mianowanie ministrów odbywać się ma w ten sposób, że prezes gabinetu będzie przedkładał odpowiednie propozycje, a car będzie im udzielał sankcji. Tylko zarządzenia uchwalone na Radzie ministerjalnej, a zatwierdzone przez cara, będą mogły wejść w życie.

Berlin 19. września. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że rosyjskie ministerstwo marynarki ofiarowało amerykańskiemu syndykatowi grunta pod warsztaty dla budowy okrętów wojennych koło Sebastopola. Warsztaty te mają być wyposażone maszynami amerykańskiemi.

Petersburg 19. września. Aresztowania nie ustają. Według ostatnich doniesień aresztowano tu w ciągu ostatnich 4 dni 344 osób, między innymi 3 robotników z warsztatów kolejowych. U jednego z nich znaleziono znaczny zapas broni i amunicji. Na granicy przytrzymano dwa wagony, których zawartość podana była jako „zabawki dla dzieci". Przy rewizji okazało się, że zabawki te składały się głównie z bomb opakowanych w gumę.

Petersburg 19. września. Sprawa prezydenta gabinetu ministrów będzie przedmiotem obrad na jednem z najbliższych posiedzeń osobnej komisji hr. Solskiego. Rola osobnej komisji ogranicza się w tej sprawie przeważnie do zgromadzenia materjału historycznego o stanowisku analogicznych z gabinetem ministrów instytucji w państwach zagranicznych. Samo rozpoznanie tej sprawy będzie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady państwa, której pierwsze posiedzenie odbędzie się 17. października.

Wydział referatowy komisji Saburowa obecnie wykończa projekt utworzenia miejscowych sądów administracyjnych do rozpoznawania spraw oskarżonych o przekroczenie władzy i o nieprawidłowem stosowaniu praw przez miejscowych działaczy administracyjnych. Projekt ten po uchwaleniu przez komisję będzie oddany pod obrady Dumy państwowej.

Petersburg 19. września. Rada wyższych kursów żeńskich postanowiła, po otwarciu tych kursów, nie wznawiać wykładów do czasu wyjaśnienia poglądów uczących się kobiet na sprawę autonomji.

Petersburg 19. września. „Birż. Wied." dowiadują się, że weksle ministerjum skarbu, wystawione bankierom niemieckim na sumę 150 miljonów rubli, będą umorzone przez nową, długoterminową pożyczkę.

Sfery przemysłowe starają się usilnie o zniesienie cła od węgli angielskich, w celu zażegnania przesilenia naftowego.

Narada nad środkami wznowienia robót w kopalniach nafty i zaopatrzenia zakładów przemysłowych w opał, odbędzie od d. 28. września do 2. października, pod przewodnictwem ministra skarbu z udziałem przemysłowców naftowych, przedstawicieli przemysłu okręgu centralnego, wołżańskiego, żeglugi, oraz kopalni węgla dąbrowskich i donieckich.

Londyn 19. września. „Daily Express" donosi, że Roosevelt, korzystając z zaproszenia Wittego, na wiosnę przedsięweźmie podróż do Rosji. Eskadra amerykańska, która mu będzie towarzyszyła, pozostanie przez cały czas pobytu na wodach rosyjskich.

Odessa 19. września. Policja aresztowała wczoraj dwie panie, Francuski z Marsylji, które przywiozły tu wielką liczbę rewolucyjnych proklamacji.

Berlin 19. września. Do „Local Anz." donoszą, że policja petersburska rozwinęła w ostatnich czasach gorączkową czynność i przedsięwzięła liczne aresztowania z powodu, że wpadła na trop nowego sprzysiężenia na życie cara.

Car na jakimś akcie dopisał własnoręcznie następujące słowa: „Rozkazuję, aby celem zapobieżenia przemycaniu broni rozpisano nagrody dla tych, którzy naprowadzą na ślad przemytników."

Moskwa 19. września. Towarzystwo giełdowe wysłało do ministerjum finansów telegram, w którym wskazując na smutny stan w kopalniach nafty prosi o zastosowanie środków stanowczych dla przywrócenia tam porządku i o przedstawienie tej prośby do najłaskawszej decyzji cara.

Helsingfors 19. września. Według informacji gubernatora, na wysadzonym w powietrze pod Jacobstadtem parowcu znaleziono 1730 karabinów, 11 skrzynek z rewolwerami, 97 skrzynek z materją wybuchową, po 50 kilogramów w skrzynce, oraz skrzynkę z bombami. Według dokumentów okrętowych, parowiec nazywał się „John Grafian".

Charków 19. września. Ks. Światopełk-Mirski wyjedzie 28. bm. ze swojego majątku na całą zimę zagranicę.

Sewastopol 19. września. Osądzonych przez sąd wojskowy marynarki marynarzy Dajnego i Kaszubę rozstrzelano onegdaj.

Zaburzenia na Kaukazie.

Baku 19. września. (Pet. Ag.) Mimo pozornego spokoju w mieście sytuacja jest naprężona. Ruch publiczności dotąd bardzo jest mały. Otwarto już kilka sklepów. Wczoraj przyszło do licznych starć, przyczem kilka osób zabito lub zraniono. Mieszkańcy chodzą po ulicach jak więźniowie eskortowani przez uzbrojonych żołnierzy. Fabryki i inne warsztaty nie pracują. Wielka liczba robotników wyjeżdża za wolnymi biletami, które wydaje im gubernator. Persów wysyła się do ich ojczyzny. Pożary zniszczyły 4 mil. pudów (po 40 funt.) nafty z zapasów rezerwowych. Cysterny naftowe poza miastem pozostały nietknięte. Z domów ucierpiały przeważnie domy Ormian, mniej zaś domy Tatarów. Miejscami pożary jeszcze trwają. Liczba wojska jest zbyt mała, aby można fabrykom zapewnić swobodę ruchu, albowiem Tatarzy i pospólstwo dalej rabują.

Kutais 19. września. (Pet. Ag.) Około 2000 ludzi zaatakowało w nocy wagon z więźniami na stacji Abasza. Przyszło do walki na broń palną. Wiele osób zginęło lub zostało zranionych.

Tyflis 19. września. (Pet. Ag.) 5 omnibusów z Ormianami, którzy uciekli z Szuszy, zostało opadniętych w nocy przez Tatarów, którzy mężczyzn po większej części wymordowali, kobiety zaś uprowadzili.

Dyrekcja wielkiej odlewarni żelaza Siemensa w miejscowości Kedal na Kaukazie prosiła jen Szirinkina o wysłanie wojska, ponieważ w okolicy zebrały się bandy tatarskie, które grożą zamordowaniem robotników. Mimo to dotychczas nikt nie odważył się zbrojnie wystąpić w obronie robotników.

Berlin 19. września. „Local Anzeiger" dowiaduje się z Baku, że położenie coraz bardziej się pogarsza. Tatarzy zniszczyli pozostałą jeszcze resztę wież wiertniczych i nie dopuszczają do robót ratunkowych.

Duma państwowa.

Petersburg 19. września. Według przepisów o wyborach do Dumy, władanie gruntem, należącym do składu gruntów, danych włościanom lub stanicom, nie daje włościanom lub kozakom prawa wpisania na listę wyborczą powiatowych właścicieli gruntów. Właściciel majątku położonego w dwóch lub więcej powiatach, wpisywany jest na listę wyborczą tego powiatu, który wskaże on sam, lub w którym znajduje się większa część jego majątku. Z osób, posiadających majątek nieruchomy wspólny, wpisane będą do list wyborczych te tylko, które posiadają część majątku, odpowiadającą cenzusowi. Duchowni, w osobie proboszczów, wpisani będą do list wyborczych tylko w tym razie, jeżeli cerkiew posiada grunta w powiecie. W powiatach i miastach, posiadających majątki nieruchome, na zasadzie dochodu, wartość szacunkowa, dająca właścicielowi prawo udziału w wyborach, oznacza się przez pomnożenie dochodu w osadach miejskich przez 10, w miastach przez 20. Do osad miejskich zalicza się miasteczka, posiadające zarządy mieszczańskie i pobierające podatek państwowy od nieruchomości miejskich. O czasie i miejscu zgromadzeń przedwyborczych prawyborcy lub wyborcy zawiadamiają naczelnika miejscowej policji na 24 godziny przed zgromadzeniem, przyczem dodają wykaz organizatorów. Na wyborach mogą być obecne tylko osoby, posiadające prawo wyboru.

Petersburg 19. września. Poruszono sprawę zniesienia paragrafu prawa o dyfamacji w sprawach dotyczących wyborów. Zebranie literatów oświadczyło się większością głosów przeciwko przyjęciu udziału w wyborach.

Po wojnie.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.)

Władywostok 19. września. (Petersb. Ag.) Japoński admirał Katoga ostrzeliwał z 2 okrętów dnia 12. bm. „Petropawłowsk“ i zniszczył znaczną część budynków. Nieprzyjaciel splądrował prochownię a ludności odebrał broń. Naczelnik tego okręgu uciekł w głąb kraju, uwożąc kobiety, dzieci i kasę państwową. Japończycy zabrali także stojący tam na kotwicy amerykański okręt handlowy, a następnie zniszczyli porty Haian i Ochock.

Kongres antyalkoholiczny.

Z Budapesztu donoszą: Zakończył obrady kongres przeciwalkoholiczny. Następny kongres odbędzie się w r. 1907 w Sztokholmie.

Kongres poświęcił cały dzień dyskusji na temat „Alkohol i wychowanie“. Panna Julja Kasowitz z Wiednia mówiła o działalności związku austrjackich towarzystw kobiecych przeciwko alkoholowi. Główny referent, Fr. Haenel z Bremy, na podstawie odpowiedzi, które otrzymał od nauczycieli, stwierdził, że w Niemczech na 7.338 dzieci szkolnych, które o to pytano, tylko 166, a więc 2·26 prc. nie piło nigdy alkoholu; 989 dzieci, a więc 13·4 prc. upiło się bądź raz w życiu, bądź nawet kilka razy. Osobne spostrzeżenia czyniono nad mniejszą zdolnością do nauki i psuciem się charakteru u dzieci, używających regularnie napojów alkoholicznych. Kongres uchwalił szereg rezolucyj z motywami przeciwko dawaniu alkoholu młodzieży. Nauczyciel Salzlechner podniósł, że u „starych“ agitacja przeciw alkoholowi nie wiele wskóra, tylko przez młodzież można będzie skutecznie zwalczać w przyszłości używanie alkoholu. O sprawie alkoholu i służbie kolejowej mówił dr. Stein, sekretarz kolei północnej. Dr. Stein żądał, ażeby wszystkie koleje wydały jednolite przepisy w sprawie używania alkoholu przez urzędników i służbę kolei.

Dr. Wlassak z Wiener-Neustadt mówił o alkoholizmie kobiet, wskazując na badania Bunge'go o wzrastającej niezdolności kobiet karmienia swych dzieci. Stwierdza mianowicie Bunge statystycznemi datami, że córki alkoholików z reguły nie są zdolne karmić swe dzieci. Nie wykazują jednak badania Bunge'go, że te kobiety z innych przyczyn fizycznych utraciły zdolność karmienia. Bunge uznaje jako niezdolne te kobiety tylko, które mimo starań i wysiłku, nie są w stanie karmić. W wielu wypadkach natomiast alkoholizm ojców jest tylko symptomem jakiejś innej, już istniejącej degeneracji. Bunge podaje także inne zestawienie i pomijając rodziny dziedzicznie obciążone, utrzymuje stanowczo, że niezdolność karmienia u córek jest nieodzownem następstwem alkoholizmu ojców.

Delegat szwedzki Milander mówił o wpływie alkoholu na służbę wojskową. Delegat austr. węgierskiego ministerstwa wojny przybył na to posiedzenie. Milander zdawał sprawę z doświadczeń, które poczyniono w r. 1903 podczas obozowania żołnierzy pod gołem niebem z małemi dawkami alkoholu. Mianowicie 3 kapralom i 3 szeregowcom, którzy się sami zgłosili, dawano przed strzelaniem do tarczy alkohol. Otóż okazało się przy rozmaitych rodzajach strzelania, że po użyciu alkoholu (piwa i koniaku) żołnierze ci gorzej strzelali. Podobne doświadczenia porobił pewien badacz szwedzki w towarzystwach strzeleckich. Strzelcy, którzy na kilka minut przed strzelaniem wypili pewną ilość alkoholu, okazywali często ogromną zręczność, gdy chodziło o kilka strzałów. Jeżeli jednakże strzelanie bezpośrednio po użyciu alkoholu nie następowało, strzelali niepewnie. Okazywało się to zwłaszcza przy dłuższem strzelaniu o nagrody. Milander mówił na końcu o ruchu przeciwko alkoholowi w armji szwedzkiej. Ruch ten skupia się w towarzystwach abstynencyjnych pomiędzy oficerami. Kilku lekarzy podczas dyskusji stwierdziło, że żołnierze, używający alkoholu, prędzej ulegają porażeniu skutkiem gorąca.

Profesor Vandervelde z Belgji mówił o kwestji alkoholu wobec robotników. Zdaniem profesora Vanderveldego, robotnicy uciekają się do alkoholu w nadziei, że zmniejszy się zło, pod którego brzemieniem cierpią. Powodzenie ruchu przeciwko alkoholowi zależy w znacznej mierze od tego, ażeby proletarjat otrzymał lepsze warunki bytu. Drugi referent, Adolf Kiss z Budapesztu, wezwał socjalną demokrację, ażeby w imię swoich haseł walczyła z alkoholizmem.

P. Zofja Daszyńska-Golińska mówiła o używaniu alkoholu do celów przemysłu jako środku walki przeciwko alkoholizmowi. Przeciwnicy alkoholu mają w przemyśle silnego sprzymierzeńca. Denaturowany alkohol jako źródło światła, ciepła i siły poruszającej, coraz więcej używany. Równoczesny wzrost fabrykacji octu, sztucznych farb i przemysłu celuloidowego zapewnia gorzelniom zbyt na przyszłość. Przemysł może zużywać ogromne ilości alkoholu, wobec których alkohol, jako napój, odgrywa podrzędną rolę. Profesor Klemp z Budapesztu i br. Malcomes wezwali kongres, ażeby poczynił kroki, celem zniżenia cen spirytusu dla przemysłu, a podwyższenia cen spirytusu do picia.

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie kongresu. Zwolennicy wstrzemięźliwości starli się ostro z tak zwanymi abstynentami, którzy propagują zupełne wstrzymanie się od alkoholu.

Zwolennicy wstrzemięźliwości przez usta nauczyciela Salzlechnera zarzucali abstynentom, że nie dopuszczają ludzi odmiennego przekonania do głosu. Dr. Gumplowicz, opowiadał o znęcaniu się wojska nad strajkującymi górnikami w hucie Katarzyny pod Sosnowcem w Królestwie Polskiem. Strajkujących górników żołdacy wrzucali do pieców gorejących, a do tych okrucieństw popychał żołnierzy rosyjskich alkohol, którym obficie się częstowali za wiedzą władzy.

Dr. Stein podniósł myśl utworzenia światowego biura abstynencyjnego, któreby organizowało agitację przeciwko używaniu alkoholu.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 19. września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5.285 sztuk. W tem było z Galicji 131 sztuk, z Bukowiny 00. Przebieg targu był oziębły. Ceny spadły o 25 gr. Niesprzedanych pozostało 51 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano: 41 sztuk, po 72 do 77, 66 sztuk po 78 do 87 kor., 17 sztuk po 88 do 90 kor. Buhaje podtuczone płacono po 61 do 78 kor., krowy podtuczone po 58 do 72 k., bydło chude po 45 do 60 koron, wszystko licząc cetnar metryczny żywej wagi.

Budapeszt 19. września.

Pszenica na październik 16·00—16·02, na kwiecień 1906 r. 16·68—16·70, żyto na październik 12·90—12·92, na kwiecień 1906 r. 13·58—13·60, owies na październik 12·44—12·46, na kwiecień 1906 r. 12·84—12·86, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·34—13·36, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty: dobre.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 19. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 685·75. Akcje węg Zakł. kredyt. 804·50. Akcje Anglobanku 318·50. Akcje Unionbanku 570·00. Akcje Laenderbanku 449·50 Akcje Bankvereinu 576·25. Akcje Bodencredit 1051·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00. Akcje kolei państw. 678·00. Akcje kolei połud. 104·25. Akcj kolei Elbethal 455·25. Akcje kolei północnej 5900—0000 Akcje kolei czerniow. 595·00. Akcje Alpiny 541·50. Akcje Rima Muranji 555·50. Akc. prask. Tow. żel. 2750—0000. Akcje fabryki broni 572—000. Akcje tureckie tyton. 378·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 932·00. Oblig. węg. indemniza 97·10. Renta majowa 100·50. Renta austr. koron. 100·65. Węgierska renta koron. 97·15. 5% l. listy Tow. kred. ziems 99·90 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 101·90. 5% komun. obl banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·95. 4% poż. m. Lwowa 98·80. Losy tureckie 149·50. Marki 117·42. Ruble 253·75.

Usposobienie silne.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

W pracowni lakierniczej powozów Józefa Próchnickiego, Szpitalna 36, jest do **sprzedania fajetonik** i wózek na resorach. 2051

Piekarnia do sprzedania w Gorzycach obok Tarnobrzega. Bliższych szczegółów udziela Franciszek Wołoszyn, poczta w miejscu. 2075

Realność na Podgórzu Karpackiem na sprzedaż lub do wynajęcia. Adres: „12.000 k.“, Biuro Wgo Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9. 1989

Realność do sprzedania. Wiadomość Bogusławskiego 5. 2065

Mundur urzędniczy VIII. rangi, galowy (odznaki władz skarbowych), bardzo mało używany jest do sprzedania po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość w biurze dzienników Olszewskiego. 2029

Wolne posady.

Magistra farmacji poszukuje dr. Juljusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu. 2006

Zdolnego fachowca poszukuje droguerja Reizesa, Stanisławów. 1918

Pomocnik handlowy, młodszy i starszy praktykant z działu korzennego i bufetowego potrzebny na prowincję. Oferty pisemne z odpisem świadectw pod lit. F. S, Adm. „Kurj. Lw.“. 2059

Poszukuję ucznia do nauki dentystyki Rappaport, dentysta technik, pl. Marjacki 7. 2071

Poszukują posady.

Młody, zdolny pomocnik handlowy z działu korzeni, win i delikatetów oraz pokoju do śniadań poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem: Pomocnik handlowy w handlu W. pana Martynca we Lwowie, plac Unji Brzeskiej l 5. 2070

U adwokata lub notarjusza poszukuje posady jako koncypient, kandydat notarjalny z 2-letnią praktyką notarjalną i 1½ roczną praktyką adwokata: Nestor Seneta. Rożniatów. 2043

Młody człowiek biegły w rachunkowości poszukuje zajęcia biurowego zaraz. Łaskawe zgłoszenia D. K. poste rest. Lwów, główna poczta. 2063

Nauka.

Słuchacz praw poszukuje lekcji lub popołudniowego zajęcia w biurze. Zgłoszenia pod B. R., poste restante główna poczta Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 1993

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków
ul. 3. Maja l. 2.
Franc., angiel., niem., włoski, polski. Wpisy codzień.

Technik (realista), zdolny, długoletni korepetytor, przyjmie lekcję za skromnem wynagrodzeniem; także za utrzymanie. Adres: Administracja „Kurjera“, dla „Technika“. 1927

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie dra Durra płyn przeciw siwiźnie poleca Droguerja **Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. l.** Flaszka 2 korony. Tysiące uznań z całego świata! 1013

Pocztowy urzędnik w Samborze zamieni posadę z kolegą z urzędu nieerarjalnego. Zgłoszenia L. R., restante Sambor. 2052

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Fr. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3. Przyjmuje obstalunki i reperacje. 2066

Stowarz. pryw. nauczycielek urzędniczek, poleca poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką na wyjazd i w miejscu bony, froeblanki, niemki, francuski codziennie 12—1. Kościuszki 3. 2019

Do hali aukcyjnej pasaż Mikolasza, nadeszło w czasie wakacji dużo rzeczy użytkowych po niskich cenach. Oprócz tych dużo ładnych starożytnych rzeczy. 2012

Poszukuję trzech pokoi z kuchnią na pierwszem piętrze lub w mezaninie. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmie handel P. A. Szkowrona we Lwowie. 1949

Kto ma starą **Wiolonczelę** na sprzedaż, niech się zgłosi do Skrzynskiego **w Tłustem.** 2060

Francuska nauczycielka i tłumaczka dzieł francuskich i niemieckich plac Benedyktynek 2, podwórze klasztorne. 1962

Pani starsza znajdzie umieszczenie z wiktem i usługą. Krzywa 10, dozorca wskaże. 2073

Fortepianów znakomitych, nieuciętych, najtańsza sprzedaż, zamiana, kupno: Żulińskiego 6, Kalinowski. 2040

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5